

Niewiarygodne! Naszą szkołę spotkał ogromny zaszczyt! Córka Pani Zofii Błaszczyk, serdecznej przyjaciółki księdza Jana Twardowskiego, Pani Beata, postanowiła podarować naszej szkole pamiątki związane z naszym patronem!

Wspomnienie o Pani Zofii Błaszczyk

Panią Zofię Błaszczyk poznałam dawno temu, gdy zaczęłam pracować w naszej szkole. Pewnego dnia po raz pierwszy zaprosiła mnie na Imieniny, które zawsze obchodziła uroczyście 15 maja. Pamiętam bardzo dobrze swoje zaskoczenie, gdy wchodząc do Jej mieszkania, w salonie zamiast cioc, wujków, kuzynów i kuzynek zgromadzonych wokół stołu, obok Pani Zofii zobaczyłam Jej przyjaciela księdza Jana Twardowskiego, Zygmunta Broniarkę, dziennikarza, felietonistę, znającego 8 języków poliglotę oraz Ryszarda Rembiszewskiego, pana Lotto, polonistę i kolegę Pani Zofii z liceum Władysława IV, gdzie podjęła pracę zaraz po ukończeniu studiów.



Z okazji Imienin w maju i Urodzin we wrześniu Pani Zofia otwierała gościnne progi Swego domu przy ulicy Zwycięzców na Saskiej Kępie. A na tych Imieninach lub Urodzinach oprócz już Wymienionych gości – przybyli z daleka i z bliska – ambasadorzy, dziennikarze, byli uczniowie – klasy z Liceum Władysława IV na Pradze, liczni absolwenci Uniwersytetu Warszawskiego: dyplomaci, pracownicy ambasad, naukowcy, profesorowie, doktorzy i doktoranci UW, stypendyści, nauczyciele języka angielskiego oraz innych przedmiotów, urzędnicy niższej i wyższej rangi, prezydenci i wiceprezydenci miast etc., etc. Pani Zofia wszystkich znała po imieniu, a znakomitą większość uczyła. W maju przychodzili z naręczami tulipanów, konwalii, bżów. Były autorskie poematy o Zofii, własnoręcznie wypisane na ozdobnych laurkach, uroczyście odczytane. Były gitary, wino i śpiew. Pozwólcie mi zacytować Zygmunta Broniarkę: „Jeżeli już mowa o paniach, to nie sposób nie wspomnieć o pewnej...anglistce. To Zofia Błaszczyk z Uniwersytetu Warszawskiego, żona redaktora naczelnego pisma „Ambasador”, Stanisława Błaszczyka. Jestem oto świadkiem sceny następującej. Stoimy z panią Zofią, z profesorem Longinem Pastusiakiem, z właścicielem Hotelu „Pekin” (nomen omen) we Władysławowie, panem Pawłem (...)i z jego żoną. Nagle podchodzi do stolika młody mężczyzna, wita się z panią Zofią i mówi: „Pani Profesor, ileż ja Pani zawdzięczam!”. Co się okazuje? Ten młody człowiek to jej student, Roman Smogorzewski, dziś Prezydent Miasta Legionowo. To między innymi dzięki pani Zofii – i oczywiście własnym talentom – pan Roman może pełnić taką funkcję. I choć pani Zofia nie lubi o tym opowiadać, jest ona w sensie nie tylko NAUCZANIA, ale przede wszystkim NAUCZENIA angielskiego, współtwórcą wielu przedstawicieli młodych polskich elit.”



Pani Zofia kochała życie, podróże, Sopot, muzykę klasyczną i Filharmonię Warszawską, ale przede wszystkim ludzi. Umiiała dostrzec drugiego człowieka, nim się zachwycić; w każdej osobie widziała postać wybitną, wyjątkową, wspaniałą. O sobie nie mówiła zbyt wiele. Potrafiła tworzyć przyjacielskie więzi i utrzymywała je latami. Pamiętała o imieninach, urodzinach, rocznicach przyjaciół i znajomych, wysyłając setki kart i prezencików. Gromadziła wokół Siebie mnóstwo ludzi. Przez lata znajomości była obecna także i w moim życiu, co jest dla mnie bardzo ważne. Odeszła 8 kwietnia 2020 roku. Z powodu pandemii w pogrzebie wzięła udział tylko najbliższa Rodzina. 16 kwietnia 2020 Pani Zofia spoczęła na Wojskowym Cmentarzu Powązkowskim.

Autorka: Małgosia [Emeritus – Szkoła Języków Obcych \(uw.edu.pl\)](http://szjo.uw.edu.pl/emeritus/) <http://szjo.uw.edu.pl/emeritus/>